

Krzysztof Stopka
Instytut Historii
Uniwersytet Jagielloński

ORMIANIE

Pod koniec XVI wieku doszło we Lwowie do gwałtownych sporów o podłożu ekonomicznym między mieszczaństwem katolickim a ormiańskim. Polacy i Niemcy wypominali Ormianom, że nie powinni wpychać się na pierwsze miejsca, bo przecież przyjęto ich do katolickiego Lwowa w czasach Kazimierza Wielkiego, pod koniec pierwszej połowy XIV wieku, jako „przybłądów i przekupniów drobnych”. Wśród Ormian powstało poruszenie i oburzenie. Protestując przeciw zniewadze, ich starsi przedstawili dokument w języku ruskim rzekomo aż z roku 1062, w którym pewien książę Teodor Dymitrowicz zapraszał Ormian do swego grodu, przyznając im wolność na trzy lata. Przywilej wydany w czasach, których nikt nie pamiętał, i przez władcę, o którym milczały kroniki, był falsyfikatem. Jak to nieraz bywa, cel uświęcił środki, a cel dla bogatej gminy ormiańskiej był nie byle jaki, bo chodziło o prestiż w oczach innych mieszkańców miasta. W ten sposób Polacy i Niemcy wyszli na takich, którzy przybyli później. Od drugiej połowy XVII

wieku falsyfikat ten służył nie tylko jako dowód XI-wiecznej genezy Ormian we Lwowie, ale już w ogóle na Rusi. Do dziś pozostał w pamięci społecznej, która jak z tego wynika, bywa czasami nieco fałszywa. W odróżnieniu od dawnej historiografii, która wyróżniała fazy osadnictwa ormiańskiego w Polsce, dziś uważa się, że był to proces ciągły i długotrwały, a tylko w pewnych okresach historycznych odznaczający się większą intensywnością.

Sporo jest podobnych mitów na temat Ormian polskich. Każda wspólnota wytwarza swoje mity. Czasem nie mają one wiele wspólnego z faktami historycznymi, ale z różnych powodów ludzie w nie wierzą i bezkrytycznie powtarzają. Do takich mitów należy popularne wśród Ormian przekonanie, że ich przodkowie wywodzili się z wielkich rodów rycerskich Armenii i byli przez władców w Europie wschodniej wezwani na pomoc jako wojownicy lub „krzyżowcy”. Nie ma żadnego dokumentu, który by takie pochodzenie potwierdzał, a za wiarą w nie stoi najczęściej ludzka próżność. Owszem, wielu Ormian polskich zyskało szlachectwo, ale dopiero od królów polskich lub od władców Austrii, po rozbiorach Polski.

Ormianie to naród chrześcijański, zamieszkały od starożytności we wschodniej Azji Mniejszej i u stóp Kaukazu. Państwowość ormiańska, zlikwidowana przez Rzym i Persję w IV i V wieku, odrodziła się cztery stulecia później. W X wieku istniało nawet kilka królestw ormiańskich. Armenia położona na styku cywilizacji, w miejscu krzyżowania się ważnych dróg handlowych, nieustannie narażona była na najazdy, a naród ormiański na masakry lub wysiedlenia. Od VII wieku władcy cesarstwa wschodnio-rzymskiego (Bizancjum) przynosili rekrutów z Armenii do garnizonów wojskowych w Tracji (dzisiejsza Bułgaria), traktując ich jako niepewny element polityczny i religijny. W XI wieku, po najeździe Turków seldżuckich, Bizancjum przesiedlało już nawet królów, rody arystokratyczne i chłopów ormiańskich aż do Kapadocji, skąd wędrowali oni

jeszcze dalej, do sąsiedniej Cylicji (gdzie w latach 1199–1375 stworzyli Królestwo Armenii), Syrii, Palestyny, Egiptu, Italii i na Węgry. Migracje chłopów i elit były zjawiskiem wyjątkowym i marginalnym. Warstwy te trzymały się kurczowo swych odwiecznych siedzib i posiadłości ziemskich. Armenię opuszczała przede wszystkim wolna ludność miejska, utrzymująca się z rzemiosł i handlu.

W drugiej połowie XIII wieku, po rozpadzie imperium mongolskiego, spotykamy Ormian już w najbliższym sąsiedztwie Polski zdominowanym przez Tatarów – na Rusi i Krymie, a także u ujścia Dniestru, Seretu i Dunaju, gdzie w kolejnym stuleciu ukształtowały się księstwa Mołdawii i Wołoszczyzny. Najstarsi przybysze ormiańscy wędrowali na ziemie ruskie nie bezpośrednio z Armenii, ale właśnie stamtąd, później także z imperium bizantyjskiego, a następnie z ukształtowanego na jego gruzach imperium osmańskiego, które opanowało księstwa naddunajskie, Cylicję, Bliski Wschód i Egipt. Później pojawiali się też Ormianie z Armenii, pozostającej pod panowaniem Persji.

Zajęcie Rusi Halickiej i Włodzimierskiej przez króla Kazimierza Wielkiego w latach 1340–1366 przesunęło granice państwa polskiego na południowy wschód. Mimo iż przez obszary te przebiegały drogi handlowe łączące kraje Europy zachodniej ze Wschodem, były one słabo zaludnione i zagospodarowane. Król polski zapoczątkował na szeroką skalę politykę zakładania na Rusi miast i wsi, którym nadawał prawo magdeburskie, ściągając osadników z innych prowincji Polski, ze Śląska i z krajów niemieckich. W dokumencie lokacyjnym Lwowa z 1356 roku król Kazimierz wśród tamtejszych ludów (*gentes*), obok Żydów, Saracenów (to jest Tatarów muzułmanów), Tatarów i Rusinów, wymienił także Ormian. Za czasów króla Władysława Jagiełły w państwie polsko-litewskim znalazły się także Kamieniec Podolski i Kijów, dwa miasta odgrywające ważną rolę na szlakach handlowych Orientu. Także w nich zamieszkali przybysze ormiańscy.

W Polsce znajdowali lepsze warunki życia i zarobkowania, a także szeroki samorząd oraz możliwość zachowania i rozwoju własnej kultury. Te dwa ostatnie elementy były szczególnie ważne w czasach prześladowań wiary ormiańskiej w krajach islamu i prawosławia oraz załamania gospodarczego we własnym kraju. Początkowo osiedlali się głównie w miastach królewskich, tworząc własne emporia usytuowane wzdłuż międzynarodowych szlaków handlowych. Od XVI wieku coraz większą rolę w procesie migracji do państwa polskiego odgrywała agitacja wielkich posiadaczy ziemskich. Magnaci polscy sprowadzali Ormian do swych miast prywatnych dla rozkręcenia koniunktury gospodarczej i stabilizacji wyludnionych regionów nadgranicznych. Ormianie nie tylko przybywali ze Wschodu, ale także przemieszczali się między istniejącymi w kraju ośrodkami miejskimi.



W XIV wieku widzimy ich większe skupiska we Lwowie, Kamieńcu Podolskim, Łucku, Włodzimierzu Wołyńskim i Kijowie, w XV wieku – także w Bełzie i Krzemieńcu. W XVI wieku

ośrodki ormiańskie we Włodzimierzu, Bełzie i Krzemieńcu wygasły, natomiast te w Łucku i Kijowie dotknął poważny kryzys, gdyż miasta, w których się znajdowały, traciły swe znaczenie handlowe. Powstawały za to nowe skupiska w bardziej atrakcyjnych miejscach. W latach 20. XVI wieku Ormianie otrzymali przywileje od króla Zygmunta I w Ostroźcu na Wołyniu, w latach 30. usiłowano osadzić ich w Złoczowie w województwie ruskim oraz, z inicjatywy królowej Bony, w Barze Polskim na Podolu. Jerzy Jazłowiecki, starosta kamieniecki, przyciągał ich do Jazłowca, leżącego na drodze handlowej ze Lwowa do Kamieńca Podolskiego, a pod koniec wieku hetman wielki koronny Jan Zamoyski osadził ich w Zamościu. W 1628 roku Ormianie ze Śniatynia, leżącego na granicy polsko-mołdawskiej, uzyskali przywileje od króla Zygmunta III. W ślady Zamoyskiego poszli w wieku XVII inni magnaci: Stanisław Koniecpolski ściągnął Ormian do Brodów i Buczacza, Stanisław i Andrzej Potoccy do Stanisławowa, Stanisław Lanckoroński do Żwańca. W latach 60. tego wieku pojawili się też w Łyścu na Pokuciu, a następnie w Horodence. W tym samym stuleciu, na skutek wojen i powstań kozackich, upadło wiele innych ośrodków, w tym Kijów, który znalazł się poza granicami Polski. Turecka okupacja Podola w latach 1672–1699 spowodowała przemieszczenie Ormian do innych miast polskich – Brzeżan, Oleska, Tyśmienicy, Waręża, Warszawy. W pierwszej połowie XVIII wieku podczas odbudowy gospodarczej obszarów zdevastowanych przez okupację i wojny Ormianie byli pożądanym elementem osadniczym i pojawili się w dobrach wielu magnatów – w Raszkowie, Satanowie, Obertynie, Mohylowie Podolskim, Kutach, Horodence, Józefgradzie (Bałcie). Mieszkali też w wielu innych miejscowościach, w tym w Krakowie i Wilnie, ale nie stworzyli tam odrębnych gmin prawno-ustrojowych. Głównym skupiskiem osadnictwa ormiańskiego w Rzeczypospolitej były miasta leżące w południowo-wschodnich województwach koronnych: ruskim i podolskim. Liczbę ludności ormiańskiej w Polsce szacuje się na trzy do sześciu tysięcy.

Pozycja Ormian w handlu i rzemiośle była gwarantowana przez przywileje królewskie uzyskiwane od XIV wieku. Źródłem ich bogactwa był handel dalekosiężny, który łączył Mołdawię, Wołoszczyznę, Turcję (z Egiptem), Persję, Indie i Moskwę z ośrodkami handlowymi Polski (Kraków, Wilno, Lublin, Jarosław, Poznań, Toruń, Gdańsk i wiele mniejszych). Rynki wschodnie były dla Ormian z Polski łatwe w eksploatacji z uwagi na kwalifikacje językowe oraz rozbudowane koneksje rodzinno-etniczne.

Oferta handlowa Ormian była wszechstronna: surowce włókiennicze (surowy jedwab, bawełna, nici), tekstylia (wyroby jedwabne, bawełniane chustki i zasłony, pasy, ręczniki i obrusy, drogocenne kamchy i altembasy, czyli materie przetykane złotem, kobierce, kilimy, namioty, opony, skóry), różnorakie ozdoby (perły, brylanty), wina, bakalie, owoce południowe, a także korzenie (pieprz, imbir, cynamon, gałka muszkatołowa, szafran, goździki, tymianek, kminek, ziele tatarskie, czyli tatarak, itd.) i uzbrojenie (m.in. tarcze perskie, nakrycia na konie), tytoń i różne leki wschodnie. Towary te nazywane były „tureckimi” lub „ormiańskimi”, a ich asortyment niewiele zmienił się do XVIII wieku. Na jarmarkach polskich handlowali Ormianie także wyrobami sukiennymi, płóciennymi, skórą, woskami, miodem, skórą lisimi, końmi, wołami itd. Realizowali specjalne zamówienia dworów magnackich i byli dostawcami królów polskich. Handel ormiański wymagał rozwiniętej organizacji. Dla eksploatacji ryzykownych i odległych szlaków potrzebne były duże kapitały, które uzyskiwano, tworząc grupy biznesowe z udziałem kredytu nieormiańskiego. Spółki kupieckie Ormian polskich miały swych pełnomocników w różnych krajach europejskich i azjatyckich. Dzięki temu mogli oni liczyć na szybkie i łatwe pożyczki w razie potrzeby. Karawany kupców ormiańskich, na czele z wybranym przywódcą (tzw. karawanbaszą), wyruszały na Wschód spod Kamieńca Podolskiego. W drodze przestrzegano wielu skomplikowanych procedur

bezpieczeństwa (oznakowanie wozów białymi nakryciami, zakaz dostępu dla obcych itd.). Orientacja importowa tych wypraw wymagała przewozu wielkich ilości monet. Ukrywano je w beczkach pod warstwą żelaznych siekier. Eksport odgrywał w handlu ormiańskim mniejszą rolę, szczególnie po wieku XV. Od tego czasu Ormianie wywozili z Polski pieniądź zamiast towarów, co niekorzystnie wpływało na bilans handlowy państwa. Naruszali też interesy państwa w inny sposób. Aby nie płacić cła, nie poruszali się drogami wyznaczonymi w traktatach międzynarodowych, co prowadziło do napięć w stosunkach Polski z imperium osmańskim.

Rzemiosła były drugorzędnym, choć też ważnym źródłem dochodów ormiańskich. Były to: kuśnierstwo, szewstwo, rzeźnictwo, garbarstwo, piekarstwo, rzemiosła artystyczne (złotnictwo, kowalstwo, tkactwo, hafciarstwo, malarstwo). Dodatkowo, podobnie jak wszyscy mieszczanie, Ormianie użytkowali ogrody, łąny i folwarki przedmiejskie. W XVIII wieku, gdy polska magnateria zajęła się organizacją przedsiębiorstw produkcyjnych (manufaktur), tymi z nich, które specjalizowały się w tkactwie, kierowali Ormianie (Dominik Madżarski, Paschalis Jakubowicz). Tak zwane persjarnie produkowały głównie pasy kontuszowe (Stanisławów, Słuck, Brody, Warszawa, Lipków, Buczacz, Olesko, Kutry).

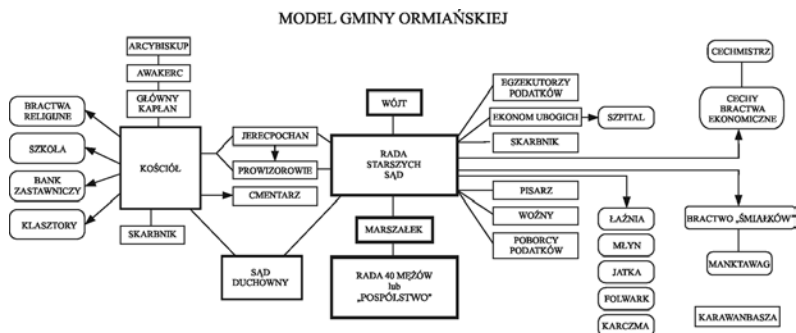
Importując lub wytwarzając na miejscu towary orientalne, Ormianie przyczynili się w wysokim stopniu do orientalizacji kultury staropolskiej. Zjawisko to było widoczne już pod koniec lat 60. XVI wieku. Nie wszyscy je pochwalali. Grzegorz z Sambora, profesor Akademii Krakowskiej, wyrzekął w poemacie *Częstochowa* (1568, tłum. Wincenty Stroka): „Jakiż strój wasz Polacy, broń jaka się stała?/ Prawie turecką dzisiaj zda się Polska cała./ Wiarołomni rzucacie drogę Chrystusową./ Saracenów udając strojem, myślą, głową./ Czegóż okrutny Turku, lśniącą wstrząsaszą zbroją?/ Tobie podobna tłuszcza sama chce być twoją”.

Ze względu na znajomość języków orientalnych Ormianie pełnili ważną rolę wspomagającą dyplomację państwa na Wschodzie. Byli tłumaczami, sekretarzami, agentami dyplomatycznymi, a czasem nawet posłami mniejszymi. Pełnili służbę wywiadowczą w krajach tureckich i tatarskich, a także kontrwywiadowczą, pilnując, by w karawanach kupieckich nie przemycali się do Polski szpiedzy. Posada królewskiego tłumacza języka tureckiego mieszkającego we Lwowie znajdowała się z pokolenia na pokolenie w rękach jednej rodziny ormiańskiej. Także tłumacz miejski Lwowa był zawsze Ormianinem. Podobną rolę w stosunkach z chanatem krymskim pełnili Ormianie kijowscy.

Dzięki tym funkcjom zyskiwali korzyści osobiste i grupowe: koneksje i protekcje na dworze, ułatwienia celne w handlu, w niektórych wypadkach nobilitacje. Niektórzy z najbogatszych Ormian starali się wejść do stanu szlacheckiego, nabyć dobra ziemskie i pełnić urzędy. W XVIII wieku, w dobie Oświecenia, nobilitację można było osiągnąć także za wkład w rozwój przemysłu i kultury krajowej. W tym czasie widzimy też Ormian w zawodach inteligentkich, jako nauczycieli, urzędników, adwokatów, duchownych. Wśród intelektualistów pochodzenia ormiańskiego tej doby można wymienić Grzegorza Piramowicza, sekretarza Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych działającego przy Komisji Edukacji Narodowej, oraz Jana Jaśkiewicza, profesora historii naturalnej Szkoły Głównej Koronnej w Krakowie.

Spółeczności ormiańskie w Królestwie Polskim posiadały samorząd. Był on fragmentem szerszego systemu polskich wolności dla różnych stanów, regionów i wspólnot. Celem istnienia osobnych gmin było: bezpieczeństwo prawne i zachowanie własnej kultury. W wieloetnicznych miastach Korony Polskiej samorządy ormiańskie ograniczone były jednak przez zwierzchnictwo rad miejskich prawa magdeburskiego, w których nie zasiadali reprezentanci nacji niekatolickich.

Wzorem dla samorządności ormiańskiej w miastach prywatnych była gmina kamieniecka, której przewodził osobny wójt prawa ormiańskiego. We Lwowie wójtostwo ormiańskie zostało zlikwidowane w 1469 roku na skutek usilnych zabiegów tamtejszej katolickiej rady miejskiej.



Na czele samorządu ormiańskiego stała rada starszych, licząca od kilku do kilkunastu członków. W ciągu roku urzędowała połowa jej składu, zwolniona na ten czas od podatków. Członkowie rad, starsi, wywodzili się spośród najzamożniejszych rodzin. Z reguły ich stanowiska były dożywotnie, choć formalne elekcje dokonywały się corocznie. Najważniejszymi urzędnikami rady byli: wójt, pisarz, namiestnicy (jerespochani, czyli administratorzy majątku kościelnego), szafarze i poborcy podatkowi. W Kamieńcu i Zamościu wójtowie byli wybierani spośród rady starszych (lub ławników). Nowi członkowie rady starszych (lub kolegium ławniczego) byli wybierani przez rady i tzw. pospólstwo gminy (*communitas Armenorum*). Z radnych rekrutował się sąd ormiański, orzekający zwykle w gronie 2–4 ławników przysięgłych. Woźni i pisarze sądowi nie musieli być Ormianami. Od wyroków tego sądu przysługiwała apelacja do całej rady starszych, do starosty, a wreszcie do samego króla (później też Trybunału Koronnego) lub sądu ustanowionego przez prywatnego właściciela miasta. Kompetencje sądów ormiańskich w Kamieńcu Podolskim i Zamościu rozciągały się

na wszystkie sprawy cywilne i kryminalne, sądowi lwowskiemu natomiast nie podlegały sprawy o gwałt, zabójstwo, poranienie, kradzież i obrót nieruchomościami. Sąd ten, w odróżnieniu od kamienieckiego, nie miał też prawa sądzić Ormian cudzoziemców (tzw. gości). W wypadku, gdy jedna strona nie była Ormianinem, stosowano na ogół zasadę *actor sequitur forum rei*, czyli sprawa była rozpatrywana przez sąd właściwy dla osoby pozwanej. W sprawach kryminalnych w Kamieńcu dopracowano się kompromisu, który polegał na rozsądzaniu sprawy przez dwie jurysdykcje, z zachowaniem priorytetu władz prawa magdeburskiego.

Sądy ormiańskie wydawały wyroki na podstawie statutów prawa ormiańskiego zatwierdzonych na sejmie piotrkowskim przez króla Zygmunta I w 1519 roku. Była to przeróbka kodeksu prawnego (*Datastanagirk*) ułożonego pod koniec XII wieku w Wielkiej Armenii przez mnicha Mechitara Gosza. Nie było to prawo religijne, choć Ormianie nazywali je *tora*. Wprawdzie zawierało przepisy natury religijnej, ale regulowało głównie sprawy świeckie i z rzadka odwoływało się do autorytetu Pisma czy kanonów kościelnych. W miarę upływu czasu przejmowało wiele rozwiązań z prawa obowiązującego w Polsce. W 1604 roku zostało uzupełnione o przepisy proceduralne, tzw. *Porządek sądów i spraw prawa ormiańskiego*. Sami Ormianie początkowo nie uważali zachowania rodzimego prawa za warunek *sine qua non* bytu grupowego w diasporze. W Wilnie, Łucku, Włodzimierzu, Kijowie, Krzemieńcu, czyli w miastach leżących na Litwie (do zmiany jej granic na mocy unii lubelskiej), gminy ormiańskie działały na podstawie prawa magdeburskiego. Do prawa tego dopuszczono też Ormian w polskim Barze. W źródłach obserwujemy częste ucieczki Ormian spod własnego prawa pod prawo magdeburskie bez rezygnacji z udziału w życiu religijnym własnej gminy. Od końca XVI wieku władze gmin starały się przeciwstawić temu zjawisku, gdyż tacy „uciekiniery” przestawali uczestniczyć w ich zobowiązaniach skarbowych.

Grupki wyznawców wiary ormiańskiej mieszkały też pod jurysdykcją starościńską pod zamkami królewskimi (Lwów, Kijów), gdzie oczywiście nie obowiązywało prawo ormiańskie. Wszystkie sądy ormiańskie wydawały wyroki w imieniu króla.

Obok sądów świeckich w ważniejszych ośrodkach istniały też sądy duchowne (kościelne), zajmujące się sprawami związanymi z umowami przedślubnymi, testamentami i innymi sprawami dotyczącymi funkcjonowania kościołów i liturgii. W sądzie tym zasiadali starsi ormiańscy, biskup lub jego oficjał (*awakerec*) oraz duchowni. Od wyroków tego sądu apelację wnoszono do zwierzchnika Kościoła ormiańskiego.

* * *

Według tradycji, chrześcijaństwo stało się religią państwową w Królestwie Armenii już w 301 roku. Nawrócenie króla i narodu dokonało się za pośrednictwem Grzegorza Oświeciciela, który stał się pierwszym patriarchą Kościoła Armenii. Na początku V wieku mnich Mesrob Masztoc opracował rodzimy alfabet. Dzięki temu na język ormiański przełożono Biblię, dzieła filozoficzne, teologiczne i liturgię. Języka z tamtej epoki (staroormiańskiego, inaczej: grabaru) do dziś używa się w obrzędach kościelnych. Kościół ormiański nie przyjął dekretów IV soboru powszechnego w Chalcedonie (451), odrzucając przyjętą tam naukę o dwóch naturach w Chrystusie. Z tych względów zaliczono go do rodziny Kościołów monofizyckich. Wykształcił własną liturgię (jej specyfiką był zwyczaj nie mieszania wody z winem w kielichu eucharystycznym i dodatek „któryś był za nas ukrzyżowany” w hymnie *Święty Boże* – tzw. *Trishagion*) oraz kalendarz. Na czele Kościoła ormiańskiego od średniowiecza stali katolikosi, rezydujący w Eczmiadzynie, Aghthamar (Armenia Wielka) i Sis (Cylicja), oraz dwaj patriarchowie – w Konstantynopolu i Jerozolimie. Tylko katolikosi mieli prawo konsekracji biskupów oraz rozdzielania *myronu* (krzyżma).

Choć niektórzy biskupi nosili tytuły metropolitów i arcybiskupów, wszystkie biskupstwa były równe i od siebie niezależne. Niezależne od władzy biskupiej były kompetencje wardapetów, czyli mnichów uczonych w Piśmie, którzy mogli nawet ekskomunikować hierarchów i czasowo administrować diecezjami.

Migracje Ormian w odległe od dawnej ojczyzny strony wywoływały wiele zmian. Czasem dochodziło nawet do przyjmowania nowego języka. Większość ormiańskich emigrantów w Polsce, których przodkowie przebywali długo na ziemiach tatarskich, używała narzecza kipczackiego należącego do tureckiej grupy językowej. Mniejszość – przybyła później z dalszego Wschodu (Persja, Turcja) lub księstw naddunajskich – mówiła po ormiańsku, w tzw. aszcharabarze (w wersji zachodniej tego języka). Swe księgi Ormianie zapisywali zarówno po kipczacku, jak i po ormiańsku przy pomocy liter alfabetu ormiańskiego. Powszechnie używali też języków miejscowych – polskiego i ruskiego.

W Polsce Ormianie ulegali stopniowo coraz bardziej miejscowej kulturze. Ich kościoły wznoszone od XVI wieku nie nawiązywały już do wzorów architektonicznych i malarskich dawnej ojczyzny. W zamożnych kamienicach ormiańskich można było zobaczyć liczne wytwory kultury Zachodu: niderlandzkie obrazy, książki łacińskie i polskie, meble gdańskie i srebra norymberskie. Polonizacji ulegały obyczaje związane ze świętowaniem i rozrywką. Kobiety ormiańskie przejmowały modę polskich szlachcianek i mieszczek, mężczyźni nie różnili się od noszących żupany i kontusze szlachciców polskich. Były to przejawy akulturacji, to jest procesu zmian kulturowych zachodzących podczas kontaktów pomiędzy społecznościami o różnych tradycjach. Procesy akulturacyjne potęgowały się z pokolenia na pokolenie. Nie chodziło tylko o przyjmowanie języka i gustów większości, lecz także o bardziej zasadnicze zmiany światopoglądowe. Gdańszczanin Martin Gruneweg, któ-

ry pod koniec XVI wieku przez kilka lat przebywał w środowisku Ormian lwowskich, zanotował znamienne wypowiedź zintegrowanej kulturowo Ormianki wobec tradycjonalistycznego ojca: „dziwne jest, szlachetny Panie Ojczy, że Wasza Miłość tak długo w Polsce mieszkacie, a jeszcze się trzymacie tureckich manier, byłoby zatem wręcz lepiej, ażebyście mnie dla spokoju swego serca według tureckich manier zamknęli i z zasłoniętą twarzą kazali chodzić”. Procesy akulturacyjne z udziałem Ormian miały też swój nurt odwrotny. Trzeba pamiętać, że wielki handel ormiański zintensyfikował relacje Polski z Orientem. Bez wątpienia Ormianie wnieśli też własny wkład w przeobrażenia kulturowe swej nowej ojczyzny.

Mimo postępującej akulturacji, Ormianie starali się ocalić wszystko, co cenne, ważne i swoje. Najważniejsza była religia. Biskupstwo ormiańskie we Lwowie powstało w XIV wieku, a jego władzy podlegali wszyscy Ormianie mieszkający w Polsce i na Litwie, a okresowo też ci z Mołdawii. Pierwszego poświadczanego źródłowo biskupa, Grzegorza, zatwierdził w 1367 roku król Kazimierz Wielki. Biskupi ormiańscy Lwowa byli wybierani przez lwowską radę starszych i duchowieństwo, a zatwierdzani przez królów polskich. Prawowierność oznaczała dla Ormian jedność z katolikosem i zachowanie własnego obrządku liturgicznego. Wymagało to utrzymania regularnych kontaktów z centrami kościelnymi na Wschodzie. Ormianie polscy od połowy XV wieku uznawali władzę katolikosów eczmiażyńskich. Każdy biskup nominat lwowski zmuszony był udać się do katolikosa po święcenia. Katolikosy lub patriarchowie pojawiali się czasem w miastach polskich. Dwóch z nich – Stepanos V Salmastecy (zm. 1552) i Melchizedek (zm. 1627) – znaleźli tu miejsce ostatniego spoczynku (odpowiednio we Lwowie i Kamieńcu Podolskim). Regularnie pojawiali się w Polsce specjaliści przedstawiciele zagranicznych hierarchów, czyli newiragowie, którzy zbierali datki i jałmużnę, a czasem sprawowali sądy. Gmina ormiańska utrzymywała wiele instytucji kościel-

nych, które były wręcz niezbędne dla jej pełnego funkcjonowania: świątynię, sąd duchowny, szkołę, klasztory, organizacje charytatywne. Najbardziej rozwinięte pod tym względem były gminy we Lwowie i Kamieńcu, inne wykształciły jedynie najniezbędniejsze organy wyznaniowe. Biskup wykonywał swą władzę w ścisłym związku z całą wspólnotą. Uzależnienie struktur kościelnych od laikatu było cechą charakterystyczną Kościoła ormiańskiego. Źródłem przewagi *profanum* nad *sacrum* w gminach ormiańskich był sposób finansowania instytucji religijnych. W przeciwieństwie do Kościoła katolickiego i prawosławnego, ormiańska wspólnota wyznaniowa finansowana była nie z dochodów ziemskich, lecz z funduszy kapitałowych, których źródłem były przede wszystkim dotacje gminy. Ofiarność wiernych na rzecz Kościoła była bardzo duża, przejawiała się w fundacjach kościołów i zapisach testamentowych. Istotną rolę spełniały klasztory. Mnisi pochodzili często z dalekich stron. Oprócz modlitwy i pracy w gospodarstwie klasztornym obsługiwali gości gminnych, prowadzili szpital, szkołę. Klasztory były miejscem przechowywania i kopiowania książek rękopiśmiennych. W bibliotece klasztoru lwowskiego znajdowało się wiele cennych rękopisów przywiezionych z różnych stron Orientu. Poza tym książki wytwarzane i gromadzone były przy wszystkich kościołach ormiańskich. Liczni kopiści i iluminatorzy przepisywali i zdobili księgi. W 1616 roku we Lwowie powstała drukarnia ormiańska, ale działała krótko, bo Ormianie przywiązani byli do tradycyjnych ksiąg rękopiśmiennych. Kościół dostarczał Ormianom polskim komplementarną ofertę kulturową w wersji narodowej: edukację, literaturę (w garbarze i języku kipczackim), muzykę, różne formy kultury popularnej i przeżycia estetycznego. Duchowni byli depozytariuszami pamięci grupowej. W Kamieńcu i we Lwowie powstawały kroniki życia Ormian w powiązaniu z dziejami obu ojczyzn: starej, orientalnej, i nowej, polskiej.

Oprócz Kościoła zachowaniu tożsamości służyła strategia matrymonialna, małżeństwa zawierano wyłącznie w obrębie

własnej społeczności. Ormianie niechętnie kojarzyli się rodzinnie z wyznawcami innych religii. W 1572 roku gmina lwowska prosiła katolikos Michała z Sebastii o stałą dyspensę przy zawieraniu małżeństw z bliskimi krewnymi, aby uniknąć konieczności poślubiania katolików lub prawosławnych, bo to prowadzi do „rozłamu w wierze”.

Silnym impulsem wpływającym na przemiany tożsamości ormiańskiej była unia religijna z Kościołem rzymskim. Zapoczątkowały ją spory w łonie gminy lwowskiej na tle elekcji nowego biskupa. W 1627 roku katolikos Melchizedek wyświęcił na tę godność wbrew woli większości młodego mnicha Mikołaja Torosowicza. Walcząc z przeciwnikami, młody biskup zdecydował się na krok radykalny – złożył wyznanie wiary katolickiej, oddając się pod opiekę miejscowego duchowieństwa katolickiego (głównie jezuitów) i nuncjatury papieskiej w Warszawie (1630). Udał się następnie do Rzymu, gdzie został zatwierdzony na biskupstwie ormiańskim we Lwowie jako hierarcha katolicki (1635). Kilkadziesiąt lat trwała zażarta walka biskupa z wiernymi. Gdy starszeństwo gminne pozbawiło go dochodów, zagarnął cmentarz i wszystkie kościoły we Lwowie, a zgromadzone tam skarby i kosztowności trwonił na wystawne i luksusowe życie. To gorszyło jego rodaków, przez wiele lat go bojkutowali i nie chodzili do katedry. Dopiero w 1653 roku Torosowicz pojednał się z katolikosem i to pogodziło z nim większość wiernych, gdyż dla wielu Ormian unia równała się zdradzie narodowej. Woleli nawet opuścić kraj niż ją zaakceptować. Unię ugruntowało dopiero założenie we Lwowie w 1667 roku papieskiego kolegium, czyli seminarium dla duchownych ormiańskich, prowadzonego przez zakon teatynów. Teatynom udało się skłonić arcybiskupa do reformy liturgii w duchu katolickim. Ponadto w 1675 roku w Rzymie wyświęcił on na swego koadiutora (następcę) księdza Wartana Hunaniana. Zrobił to pod naciskiem Stolicy Apostolskiej, która bardziej niż jemu, ufała nowemu biskupowi. Ten jednak ze

względu na niechęć Torosowicza i polskich Ormian nie mógł przebywać w Polsce, udał się na misję na Wschód, i dopiero gdy stary arcybiskup zmarł (1681), objął władzę w diecezji lwowskiej.

Działalność seminarium teatyńskiego, utworzenie zakonu benedyktynek ormiańskich (1690) i gorliwość duszpasterska kolejnych arcybiskupów ugruntowały w następnych generacjach unię. Aż do rozbiorów arcybiskupi ormiańscy Lwowa byli wybierani tylko przez kler ormiański jeszcze za życia poprzedników, po czym zatwierdzani w Rzymie. Chodziło o to, aby katolikosom eczmiadzyńskim nie udało się wprowadzić na biskupstwo lwowskie własnych nominatów. Konsekwencją unii było zawężenie horyzontów nacji ormiańskiej w Polsce do granic wspólnoty katolickiej, co doprowadziło do zerwania łączności ze światem ormiańskim wiernym tradycyjnemu Kościołowi. Unia zlikwidowała też barierę dzielącą Ormian od Polaków, ale nie pociągnęła za sobą automatycznie polonizacji. Osobny obrządek ormiański pozostał etnicznym wyróżnikiem Ormian wewnątrz społeczeństwa polskiego. Nadal praktykowane były też małżeństwa w obrębie własnej grupy etnicznej.

W rezultacie wielowiekowej obecności Ormian w Polsce i oddziaływania na nich kultury polskiej wykształciła się ich szczególna tożsamość: silne przywiązanie do własnych tradycji (zwłaszcza religijnych) i mocny związek uczuciowy z polską ojczyzną. Dlatego w języku ormiańskim istnieje osobne słowo: *Lehahajer*, czyli Ormianie polscy (od: *Leh*, czyli Polak i *Haj*, czyli Ormianin, końcówka *-er* oznacza liczbę mnogą). Angażowali się przez wiele pokoleń we wszystkie sprawy polskie – polityczne, kulturalne, ekonomiczne. W XIX wieku uczestniczyli w powstaniach i walkach o niepodległość, w Polsce niepodległej ich ostatni arcybiskup, Józef Teodorowicz, był uznanym autorytetem narodowym, w dobie drugiej wojny światowej stali się ofiarami prześladowań wymierzonych w Polaków. Ziemię, na których Ormianie polscy mieszkali

przez kilka wieków, nie należą dziś do Polski, lecz do Ukrainy. Stąd błędnie nazywa się ich czasem Ormianami ukraińskimi, za których oni sami nigdy się nie uważali.

Wybrana literatura:

O. Balzer, *Statut ormiański w zatwierdzeniu Zygmunta I z r. 1519*, Lwów 1910.

S. Barącz, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869 (reprint w 1989).

C. Lechicki, *Kościół ormiański w Polsce*, Lwów 1928.

K. Stopka, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Kraków 2000.

M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce*, Lublin 1982.